

Kurjer Czesłochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOŚI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek
druga i trzecia 20 mk., czwarta 15 mk., za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Z dnem 10 sierpnia r. b.

otworzyliśmy Oddział swój w Sosnowcu

przy ul. Deklerta № 20,

którego kierownictwo powierzyliśmy Panu **Adamowi Braniokiemu**.

Oddział ten dostarczać będzie wprost od producentów wszelkiego rodzaju **zboże**, oraz przetwory z tegoż, jak również **sól, miód**

i inne produkty rolne, tak za gotówkę, jakoteż w kompensacie za węgiel.

Lwów w sierpniu 1921 roku.

„FEDBORK”

Towarzystwo dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa

Spółka z ograni. poręką **w ŁWOWIE**

Adr. telegr. dla Lwowa i Sosnowca „FEDBORK”.

W obliczu niebezpieczeństwa.

Częstochowa, dn. 18. 8. 21.

Sprawa Górnego Śląska została jeszcze raz i więcej jeszcze pogmatwana. Rada Najwyższa, rozstrzygająca kwestię jednogłośnie, nie mogąc dojść do porozumienia, uchwaliła i wezwała już Radę Ligi Narodów do „wypowiedzenia się w sprawie linii granicznej” na G. Śląsku, zaznaczając, że „de finitywne ustalenie granicy podlegać będzie kompetencji głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych”.

Stało się to, oczywiście, dzięki wytrwałemu uporowi Lloyda George’a, wbrew prawu, czyli literze traktatu wersalskiego, wbrew sprawiedliwości — czyli wyraźnie wypowiedzianej woli ludności polskiej.

Tak oto igrają, pisze „Głos Lub.”, co na początku wojny przez usta swego ministra spraw zagranicznych, lorda Grey’a, wobec całego świata oświadczyli, że podejmują walkę o prawa państw małych, — w obronie wyższej zasady, głoszącej pierwszeństwo prawa przed siłą. Wówczas świat cały z podziwem przyklaskał słowom lorda Grey’a; coż więc dziś świat powie, słuchając od dłuższego czasu słów Lloyda George’a, urągających prawu i wynoszących się do świata, to wierzymy, że sprawiedliwość odniesie zwycięstwo

ale minister angielski nie odwołał się wcale do świata, jeno do Włoch i Japonii, pewny poparcia swoich satelitów, nie bardzo się liczących z wyższymi zasadami.

Dla nas postanowienie Rady Najwyższej jest krzywdzące i niebezpieczne. Krzywda jest zbyt widoczna, aby wymagała wyjaśnienia. Nie mówimy o bogactwach mineralnych, o węglu i żelazie... coż to wszystko znaczy wobec faktu, że dla względów materialnych, dla względów brudnych, odgrywa się od łona Matki Ojczyzny miliony nowy zastęp jej dzieci, dążących wśród krwi i łez do złączenia się ze swą wielką rodziną. Krzywda ludu górnośląskiego tak samo woła o pomstę do nieba, jak i krzywda ludu irlandzkiego.

O niebezpieczeństwie zaś wątpić nie można, wiemy bowiem, że każde przewleczenie rozstrzygnięcia służy do coraz większego wzmocnienia napływowych band niemieckich, do morderstw, grabieży i pożarów, do spotęgowania i tak już niewymownych cierpień naszych braci. Pomijając ruinę materialną, dla nas groźniejszą, niż dla innych, ta jedna okoliczność wystarczy do oskarżenia jej sprawców wobec historii i wieków.

Wszakże niebezpieczeństwu musimy stawić czoła. Rada Ligi Narodów jest to trybunał bardzo dla nas niebezpieczny, gdyż przeważają tam wpływy nam nieprzyjacie. Niechże rząd nasz, chociażby w tej groźnej chwili, zapomni o oddawaniu losów pol-

skich w ręce ludzi miłych pe-
wnym koterjom warszawskim, ale
niemiłych i obcych narodowi pol-
skiemu. Jest to poprostu ironja
losów, że sprawy polskie są wo-
bec całego świata bronione przez
osobę obcą narodowi, choć może
tak sympatyczną dla pewnych
sfer, jak np. p. Askenazy. Osoba
przedstawiciela Polski, który z pe-
wnością będzie powołany do roz-
praw Rady Ligi Narodów, jest w
tym groźnym momencie zbyt wa-
żną rzeczą, aby z niej można by-

ło czynić igraszkę, jak to było
dotychczas, a sprawę Śląska tak
urządzić, jak wileńską urządził p.
Askenazy.

Rada Ligi Narodów, jak dono-
szą pisma, ma się zebrać 6 wrze-
śnia pod przewodnictwem barona
Ischi, a delegat belgijski będzie
sprawę Śląską referował. Tych
parę tygodni musimy zużytkować
na uczynienie największego wy-
siłku w obronie naszych świętych
praw

Kłamstwo-tradycja Niemiec.

Zdemaaskowanie bożyszcza. — Istotna wartość Ludendorffa
Hindenburga i Falkenhayna. — „Niemcy kłamią tradycyjnie”.

(Sensacyjne rewelacje gen. Hoffmana.)

Pisma niemieckie podają sensacyjny
wywiad słynnego gen. Hoffmana, twórcy
traktatu brzeskiego z publicystą Alber-
tem.

Gen. Hoffmann, sam jankier praski,
swego czasu bożyszcze nacjonalistów ber-
lińskich, dotknął w ciągu rozmowy pa-
miętników Ludendorffa i scharakteryzo-
wał je dosadnie:

„Pamiętnik Ludendorffa jest napisa-
ny w celu obrony własnej, dlatego jest
głupi, usiłuje ulewianąć, roi się od błę-
dów, jest fałszywy i zmyślony.”

„A pocziwy Hindenburg, no, jego
książka jest tego rodzaju, że pies by się
złizował. Ja sam pamiętników tymczasem
pisać nie będę, bo musiałbym światu
zdradzić, że Ludendorff nie był
wogóle odpowiednim wodzem
armii.”

Opublikowanie listów, które pisywa-
łem w czasie wojny do mej żony, byłoby
dla wielu nieprzyjemnymi rewelacjami, a
złazszcza też dla hr. Barnsdorffa.

„Kłeska nad Marną była pro-
stym skutkiem niedołęstwa.
Na lewym skrzydle było 10 dywizji za
dużo, a na prawym za mało. Taki brak
w dysponowaniu siłami w r. 1914 byłby
i niefachowicie zauważył. Nie odważono
się na uderzenie decydujące nawet w r.
1918, gdy milion bitnego niemieckiego

śolnierza skoncentrowano we Francji.
I atak na Włochy był niedostatecznie
przygotowany, bo inaczej byłoby się do-
tarło przynajmniej aż do linii Genua —
Wenecja.

„Gdybyśmy byli w r. 1914 — mówili
dalej gen. Hoffman — już zaraz rzucili
jakie dwie dywizje więcej na wschód, by-
libyśmy w przeciągu krótkiego czasu sta-
nęli w Warszawie i mogli byli wykorzy-
stać w całej pełni obóz warownej Rosji.”

Najlepszym i najdzielniejszym ofice-
rem, moim zdaniem, nie był Ludendorff,
ale Konrad von Huetendorff.

O gen. Falkenhaynie wyraża się Hof-
mann krótko: „Był to najniebez-
pieczniejszy zbrodniarz w
czasie wojny”.

O modnym w pewnym okresie wojny
hasle: „bez aneksji” mówił H. „były to
kłamliwe obietnice. Kłamanie naturalnie,
jak kłamano w niemieckim
ministerstwie dla spraw za-
granicznych od 25 lat. Kłamano
też, a przedewszystkiem czynił to Czer-
nin w sprawie samostanowienia narodów
o sobie.”

Perfidne kłamstwa i obietnice nie-
mieckie, które tak szczerze określił teraz
gen. Hoffmann, jako tradycję Niemiec —
poznała Polska czasu wojny najlepiej, bo
na własnej skórze.

Losy Wileńszczyzny.

Narada u gen. Żeligowskiego.

U gen. Żeligowskiego odbyła się na-
rada uczestników zjazdu sejmików powia-
towych, którzy informowali generała o

swych potrzebach. Stwierdzono ogólne po-
lepszenie sytuacji kraju pod względem
gospodarczym i administracyjnym.

P. Kossakowski o położeniu.

W wywiadzie z przedstawicielem a-
gencji East Express delegat M. S. Zagr.
p. Kossakowski oświadczył o następują-
co: „Dopiero w Brukseli projekt Hymanusa

dał delegacji polskiej możność wysunię-
cia na plan pierwszy decydującego czyn-
nika, jakim jest ludność świadoma swej
woli. Już w Genewie przyjęto zasadę Sej-

mu ratyfikującego, nie zgodzono się wszakże na praktyczne zastosowanie przyjętej zasady, mianowicie nie dopuszczono do rokowań delegacji Wileńszczyzny. Trudno się ludzi, by Liga Narodów uznała za dostatecznie dla siebie autorytatywne uchwały zjazdu. Nie ulega wszakże wątpliwości, że z chwilą, gdy uchwały te potwierdzone zostaną przez specjalne zgromadzenie ludności przez nią samą zainicjowane i zwołane, to opinia Zachodu nie będzie mogła uważać wyrażonej w ten sposób woli za nieznaną sobie. Jasne jest, że wobec bankructwa prób kompromisu wola ludności jest jedynym czynnikiem, uprawnionym do ostatecznego rozstrzygnięcia o losach kraju. Uchwała zjazdu, sprzeciwiająca się demobilizacji armii Żeligowskiego została zakomunikowana przez Rząd polski Hymansowi jako dopełnienie do naszego pisma z dnia 1 lipca. Inne uchwały w sprawie pozostawienia elementów nie pochodzących z Litwy Środkowej w armii i administracji zostaną przyjęte przez rząd polski do wiadomości i nie pociągają za sobą żadnych konsekwencji. Wobec odmowy rządu litewskiego wznowienia rokowań sprawa ta stała się przedmiotową.

Po decyzji Rady Najwyższej.

Prasa niemiecka o decyzji Rady najwyższej.

„Loc. Anz.“ uważa decyzję Rady najwyższej za manewr, który miał wyprowadzić członków delegacji z wielkiego zakłopotania. Koszty nowej zwłoki poniesie ludność górnośląska. „Taegl. Rund.“ zaznacza, że Niemcy nie mają najmniejszego powodu cieszyć się ze zwrotu sprawy. Nowa zwłoka z decyzją zawiera cechy politycznego niebezpieczeństwa.

„Deutsche Allg. Zeitg.“ ubolewa z powodu zwłoki, gdyż związana ona jest z dalszym cierpieniem ludu górnośląskiego. „Voss. Zeitg.“ oświadcza, że nerwy narodu niemieckiego są poddane nowej próbie, z której jednak naród niemiecki powinien wyjść zwycięsko. „Vorwaerts“ uważa rozwiązanie kompromisowe za prawnie nienaruszalne, ponieważ Rada najwyższa powinna była tylko wypowiedzieć swoją opinię. Niemiecka socjaldemokracja nie miałaby nic przeciwko oddaniu sprawy do Ligi narodów, wprowadzić tylko do rzeczywiście bezpartyjnej.

Co ma otrzymać Polska?

W Opolu krążą uporczywe pogłoski,

że decyzja Rady najwyższej w sprawie granic G. Śląska już zapadła, a Radzie Ligi narodów przekazano tylko ściśle ustalenie tych granic, co zresztą możnaby wywnioskować z oficjalnego komunikatu. Polska ma otrzymać następujące powiaty: Paszowski, Rybnicki, Katowicki, skrawek Bytomskiego bez miasta Bytomia oraz część powiatów Oleskiego i Lublińskiego z miastem Oleśnem i Lublińcem aż do Dobrodzienia łącznie, czyli, że Niemcom przypadłby prawie cały okręg przemysłowy.

Gdzie ma być decydowana sprawa G. Śląska.

Pewne wpływy koła polityczne kołują usiłując nie dopuścić do tego, by obrady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej odbyły się w Paryżu. Chodzi tutaj oczywiście o to, aby zmniejszyć wpływ Francji opowiadającej się za Polską na tok obrad rady Ligi.

Wiadomości polityczne.

Nowa republika.

W Pięciokościolach (Funkskirchen), które miały być opróżnione przez wojska jugosłowiańskie na rzecz Węgier, ludność nie dopuściła do wyjścia oddziałów serbskich. Robotnicy w kopalniach węgla postanowili stawiać zbrojny opór rządowi Horthy'ego. Z Jugosławii przybywają na pomoc ochotnicy. Nie jest wyjaśnione, czy ruch ten jest opozycją przeciw reakcji węgierskiej, lub czy też jest to planowa akcja jugosłowian, celem dalszego zakwestjonowania przynależności obszaru węglowego w Pięciokościolach.

Strajk kolejowy w Niemczech.

W środkowych Niemczech wybuchł powszechny strajk kolejowy.

Na dobie.

Zabawa w rzeczoznawców.

(Rzpl.) Według wiadomości podanych przez prasę angielską Rada Ligi Narodów ograniczy się w sprawie śląskiej do utworzenia specjalnej komisji rzeczoznawców i techników, których opinie przedstawi Radzie Najwyższej. Przedtem Rada Najwyższa miała już swoją specjalną komisję rzeczoznawców i techników dla badania sprawy śląskiej. Dzięki temu niema obecnie chyba drugiej sprawy na świecie, którąby posiadała tylu badających ją specjalistów. Dziś już chyba można ich liczyć na setki.

Przypuszczam, że rzeczoznawcy i technicy powołani przez Radę Ligi Narodów przystąpią do pracy z lekkim uczuciem melancholiji. Bo niemiło jest się mozić nad układaniem fachowych raportów, skoro z góry można być pewnym, że nikt ich nie będzie czytał. Co do tego zaś nowi rzeczoznawcy i technicy nie mogą już mieć chyba najmniejszych wątpliwości. Gdyby to byli ludzie cyniczni poprostu kazaliby pozeszywać w imponujące foljanty czysty papier i wręczyli to Radzie Ligi Narodów, jako owoc swoich prac. Kto wie czy podstęp by się nie udał. A w każdym razie dla rozstrzygnięcia sprawy śląskiej ten memoriał z czystego papieru miałby takie same znaczenie jak i opracowany najsumienniejszy. Bo, gdyby sędziowie spraw tego świata, tworzący większość Rady Najwyższej naprawdę byli ciekawi opinii rzeczoznawców i techników to już chyba mieli czas i okazję dla przewertowania wszystkich argumentów na wszystkie strony.

Ta zabawa w rzeczoznawców i techników byłaby nawet bardzo uciechą, gdyby na Śląsku istniał tylko węgiel. Niestety, fatalność chciała, że Śląsk posiada również i ludność. I to ludność, która koszt tej zabawy opłaca bardzo krwawo. Ale dla dostojników wpływowych i Rady Najwyższej to jest drobiazg bez znaczenia. Może więc i ta najnowsza specjalna komisja rzeczoznawców i techników nie będzie jeszcze ostatnią. Pan Lloyd George wyraził się wprawdzie w Paryżu, że przewlekające się narady czynią go już nużyć. Ale napewno nie przyszło mu przytem na myśl jakie uczucia w takim razie mogą żywić w duszach Ślązacy.

Kronika.

Walny zjazd straży ogniowych.

Dnia 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Warszawie I zjazd Ogólnopolski Delegatów Straży Pożarnych, a to celem zjednoczenia przeszło dwóch tysięcy drużyn strażackich, liczących co najmniej sto tysięcy członków i zorganizowanych dotychczas w sześć Związków Dzielnicowych (Związek Cieszyński, G. Śląski, Pomorski, Małopolski, Wielkopolski i Związek Florkański), w jeden Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Skargi rolników.

Z różnych miejscowości państwa nadchodzą od rolników zażalenia, że z braku benzyny i nafty rolnicy nie mogą rozpocząć motorowej orki pod osiminy, co gro-

zi poważnymi zawiązaniami w gospodarstwach. Na skutek tych zażaleń ministerjum rolnictwa wystosowało do towarzyszów naftowych okólnik, w którym zwraca uwagę na katastrofalny stan rolnictwa z powodu braku benzyny dla obecnej orki, co spowoduje klęskę, jeśli dostawa natychmiast nie nastąpi; ministerjum robi przemysł naftowy odpowiedzialnym za wszelkie następstwa za niedostarczenie nafty i benzyny siłkowej rolnictwu.

Ochrona granic Wschodnich.

Komenda Policji Państwowej powiatu Częstochowskiego podaje do wiadomości, że w celu ochrony wschodnich punktów pogranicznych formuje się oddziały konne przy Komendach Okręgowych: Stanisławowski, Łuckim, Brzeskim i Nowogródzkim.

Kandydaci do wspomnianych oddziałów mogą wnieść podania do tut. Komendy Policji. Do podań należy dołączyć:

1 opinię o zachowaniu się kandydata w czasie służby wojskowej i

2 poświadczenie odbycia służby wojskowej w kawalerji.

Nadto zawiadamia się, że wakuje tak, że na kresach pewna ograniczona ilość posad w policji pieszej, takowe mogą być obsadzone li tylko przez zredukowanych funkcjonariuszy Policji. Kandydaci mogą wnieść podania do tut. Komendy.

Przetrzykiwanie szeregowych.

Wobec powtarzających się wypadków, że oddziały, zwłaszcza frontowe, przetrzymują nieraz po kilka miesięcy szeregowych, którym na podstawie „Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej“ przyznane zostało prawo do odroczenia służby wojskowej—władze wojskowe wydały rozkaz aby na przyszłość zwalnianie następowało bezwarunkowo niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia z P. K. U.

Strajk w Wieluniu.

W Wieluniu zorganizowany został strajk przez agentów P. P. S.

Pretekstem do strajku była wysokość cen chleba, więc zorganizowano strajk, aby domagać się od rady miejskiej i burmistrza taniego chleba. Bezspornie wszyscy byśmy chcieli mieć chleb tani, ale czy na obniżenie cen chleba wpłynie cokolwiek ten wieluniński strajk. Śmiemy w to wątpić.

Wobec kwoli czego to zawieszanie pracy, której nam dzisiaj tak bardzo potrzeba? Wszyscy strajkujący, jak i ich przywódcy chyba dobrze wiedzieli, że obniżenie cen chleba nie zależy od burmistrza ale strajkowano, gdyż tak chcieli agenci P. P. S. dla okazania się czynnymi w oczach swego partyjnego zarządu.

SELMA LAGERLOF.

89)

Bziwy Antychrysta.

Na wybrzeżu stoja radością przejęte tłumy. Dokola na monte Pelegrino, na monte Falcone, na San Marino płoną ognie: cała okolica tonie w morzu płomieni.

Ciche fale morskie przejeżdżają olbrzymi parowiec „Neapol“, na którego pokładzie wraca Bascio, socjalista.

Nie może spać tej nocy. Wyszedł z kajuty i błądzi po pokładzie. Nie mówi ani słowa: myśli tylko, aby czempredzej być w domu. Przeszło dwa lata siedział w więzieniu—dwa lata męki i tęsknoty.

Czy to poświęcenie przyniosło pożytek sprawie? Czy pamięta jego czyny Palermo? Czy cierpienia więźnia zjednały nowych zwolenników sprawie?..

Zapytywał matki, która siedzi skulona na schodach pokładu i marzni, ale jest zadowolona, bo mogła pierwsza w Neapolu przywitać tak długo niewidzianego syna. Staruszka jednak nie wie nawet o co syn walczył i gawędzi tylko o małym Francesco i małej Linie, jak wyrosli przez te dwa lata.

Zresztą co ja to wszystko obchodzi. Nie spodziewała się ujrzeć tak prędko syna, bo był skazany na dwadzieścia cztery lata. Ale król włoski ulaskawił jej syna, bo król jest dobrym człowiekiem.

W oddali ujrzano ognie. Zdumieni majtkowie zaczęli gromadzić się na pokładzie.

Bosco, który zaczął się już godzić z myślą, że przeżył dla jego cierpienia wszyscy ludzie nie mogli stać się socjalistami, znowu zaczął się łudzić.

— Coś niezwykłego stać się musiało!—pomyślał dumnie.

— Palermo pali się — mówili marynarze.

— Być może!

W miarę, jak okręt zbliżał się do portu, słyszano coraz wyraźniej szmer i gwar dochodzące z wybrzeża.

— Jakaś uroczystość, skoro Palermo śpiewa i bawi się wśród nocy.

— Może otrzymać depezę o wielkim zwycięstwie w Afryce.

— Patrz synu—mówiła stara:—Jak wszystko odświeżnie wygląda. Pewnie przyjdą króla.

On wiedział, że nie króla w koronie oczekuje Palermo.

Nagle w ciemnościach nocy ujrano w pobliżu łódź zapełnioną ludźmi, ukwieconą i przybraną lampkami.

Wiatr wyduł płótno i żagle, na którym w jaskrawym świetle lampek weneckich nasz socjalista przeczytał wyraźnie:

— Niech żyje Bostol!

Z łodzi strzeliły rakiety. Deszcz gwiazd spadł w ton morską, potem tódż odpłynęła dalej.

Parowiec wpłynął do portu. Tu radość, entuzjazm i okrzyki na cześć powracającego z kaźni więziennej socjalisty panują niepodzielnie.

Nie jeden, patrząc na to, zapytał:

— Ciekawy jestem, jak ten człowiek to przeżyje?

Ale Bosco był oszołomiony i oniesmielony temi hołdami: czuł, że go niezastępowanie spotkały. Czuł, że powinien klęknąć przed tym tłumem rozentuzjasmowanym i błagać o przebaczenie, że nie mógł i nie uczynił nic dla jego dobra.

Micaela przypadkiem znalazła się owej nocy w Palermo. Przybyła tam w celu otworzenia jednego z nowych przedsiębiorstw, któremi zajmować się musiała, aby żyć, aby nie oszaleć. Tym razem rozchodziło się o eksploatację marmurów.

Micaela stała w porcie, oczekując przybycia okrętu. Na tle szarego tłumy, wysoka jej postać, blade

twarz o energicznych rysach, a tęskniąc, ból i błagania wyrażających oczach, rysowała się imponująco.

Podezas trwania przyjęcia w porcie, w sercu Micaeli toczyła się dziwna walka.

— „A gdyby tym bohaterem ludu był Gaetano—myślała—czy wtedy mogłabym, czy mogłabym?“

Lud opanowała taka radość, jakiej dotąd nikt tutaj nie był świadkiem. Ludzie zaczęli miłować się wzajemnie, jak bracia; nie dlatego jedynie, że powraca socjalista, ale dlatego, że uwierzyli w bliskie panowanie szczęścia na ziemi.

— „Gdyby on tylko zjawił się w tej chwili, gdy mnie szczęście ogarnia, wtedy mogłabym, mogłabym..“

Widzi jak powóz wiozący bogatera, usiłuje przeдрzeć się przez gęstwinę tłumy. Konie idą noga za nogą; powóz zatrzymuje się co kilka kroków, upłynęło kilka godzin, zanim wydostał się z tłumy.

— „Gdyby to był on, gdybym wiedziała, że lud garnie się do niego, czy mogłabym wstrzymać się aby nie rzucić się w jego ramiona? Czy mogłabym?“

W chwili, gdy tłum rozchodzić się zaczął Micaela wsiadła do powozu, opuściła Palermo i przez równinę Conca d'oro pojechała do wielkiej katedry królów normandzkich w Montreale.

Weszła do wnętrza i stanęła naprzeciw najpiękniejszego wizerunku Chrystusa, jaki sztuka ludzka dać mogła.

Błogosławiona postać Zbawiciela jest potężna, tajemnicza i majestatyczna.

Niezliczona rzesza płynie wciąż do Montreale, aby na jasnym obliczu Chrystusowym szukać pociechy w zmartwieniu; niezliczone rzesze w odległych krajach w głębi serca żywią gorące pragnienie ujrzenia raz w życiu przynajmniej cudownego obrazu Chrystusa z Montreale.

(d. c. n.)

Brak terminatorów.

Rzemieślnicy w Polsce narzekają na brak chłopców, chętnych do odbycia terminu w warsztatach. Cała moc chłopców bowiem rzucała się do urzędów na gościach i do sprzedaży gazet. Większość tych chłopców należała będała w przyszłości do ludzi wyszkolonych. Zwracają uwagę, że miejsce tych chłopców powinni zająć w urzędach inwalidzi.

Z „Odeonu”.

Kino „Odeon” demonstruje ciekawy obraz w 5-ciu aktach „Cowboy i Modystka”. Programu dopełniają ciekawe zdjęcia z natury.

Z „Paryskiego”.

Kino „Paryski” demonstruje drugą serję obrazu „Tajemnica Korony” p. t. „Rycerze złotego miecza”. Obraz ten wzbudza zainteresowanie grą i wystawą.

Wypadek przy pracy.

W ub. środę o godz. 5 po poł. w fabryce „Peltzerów” podczas zakładania pała transmisyjnego, uległ wypadkowi 60 letni Julian Mesjasz, zamieszkały na Starym Stradomiu, który po upływie godziny zmarł.

Samosąd.

W dn. 17 b. m. o godz. 6 po poł. posterunkowy Stanisław Pluta znalazł na ulicy Kilińskiego, ciężko poranioną Katarzynę Bajor, zam. przy ul. Garniearskiej nr. 60, która została przyłapaną na kradzieży kartofli przez włóścian wsi Wyoczerpy Górne i przez nich pobita kijami poczem została przez niewiadome osoby przywieziona do Częstochowy i porzucona na ulicy. Bajor została umieszczona w szpitalu Panny Marji.

Pożar.

We wsi Karkoszki, gm. Dobroszyce wybuchł pożar. Na uczyniony alarm wyruszył oddział Straży z Radomska. Pożar powstał z iskry lokomotywy kolejowej. Ogółem spłonęło 8 zabudowań gospodarskich, młyn, stodoły, 2 krowy, świnia i owce.

Nagły zgon.

Józef Helcer, mieszkaniec wsi i gminy Huta Stara wyszedł z domu na ryby. Powracając wieczorem usiadł na rowie przy ścieżce prowadzącej przez pola z Nowej Wsi do Huty Starej, gdzie zmarł.

Zakłócenie spokoju.

W sali teatru „Legu” przy ul. Dąbrowskiego nr. 12, szeregowiec 29 p. p. Piotr Benkowski, oraz Jan Słaski, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 69 i Piotr Maczka, zam. przy Wieluńskiej nr. 80, pobili Józefa Szala zam. w Piotrkowie, poczem zakłócili spokój publiczny.

Kradzieże i aresztowania.

W dn. 17 b. m. o godz. 1 nocy w domu przy ul. Kościuszki nr. 19, Franciszek Nabiałek zastał na strychu tamże Wiktorję Kulugowską bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Kulugowska po sprawdzeniu policja aresztowała, jako podejrzaną o usiłowanie kradzieży.

Helenie Walenta, zam. w Kamienicy Polskiej, przechodzącej ulicą Panny Marji Syna Hercowicz zam. przy ul. Stodolnej nr. 28, skradł z kieszeni 120 mk.

Wiktor Piotrkowski, dyr. Tow. Brakowski i S-ka, zam. przy ul. Panny Marji nr. 14, zameldował, że w mieszkaniu jego niewiadomi sprawcy za pomocą dobranego klucza dokonali kradzieży garderoby i bielizny na sumę 800.000 mk. Dochodzenie prowadzi się.

Policja zatrzymała za kradzież kartofli z pola około wsi Kiedrzyń, Edwarda Bzdura, Stanisława Młynczyka, zam. przy ul. Krótkiej nr. 1 i Henryka Malińskiego zam. przy ul. Strażackiej nr. 22.

Na stacji Częstochowa Adamowi Listowskiemu urzędnikowi firmy „Jedność” przez niewiadomego sprawcę skradziono z kieszeni 14.000 mk. oraz kwity i listy przewozowe na 7000 klg. cukru.

Policja aresztowała na stacji Częstochowa Władysława Frankiewicza, który w dniu 9 b.m. zbiegł z więzienia w Piotrkowie. Aresztowanego przesłano do Urzędu Prokuratorskiego w Częstochowie.

CUKRY i CZEKOLADKI

w wielkim wyborze

poleca

S. J. A. S. K. I. E. W. I. C. Z

II-a Aleja № 33.

Bandyci przed sądem doraźnym.

Dokonali oni napadu bandyckiego z bronią w rękę. — Do winy nie przyznali się.

Od dłuższego czasu w okolicach Częstochowy grasowali bandyci, którzy dokonywali licznych napadów, uchi-dząc zawsze bezkarnie. W dn. 29 lipca br. 4-ch uzbrojonych bandytów dokonano śmiałego napadu na mieszkanie 19-letniego Czerwika, we wsi Bargły, gm. Kamienica Polska, żądając 200 tys. mk. Epilog tego napadu rozegrał się wczoraj w sądzie doraźnym.

Na ławie oskarżonych zasiadło dwu bandytów: 33-letni Jan Jędrzejewski i 35-letni Bronisław Grzebinoga, oskarżeni z art. 389 cz. 1 i 2 k.k. Przewodniczył obradom sędzia p. Winnicki. Asesorami byli sędziowie pp. Sokołowski i Chrzanowski. Oskarżał podprokurator Karpowicz. Sekretarował Peł-

ka. Z urzędu wnoszą obronę adwokaci pp. L. Mężnicki (Grzebinogę) i St. Gawroński (Jędrzejewskiego). Świadców wezwano 22, między nimi znajduje się bandyta Sierpiński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca obu bandytom dokonanie napadu z bronią w rękę. Oskarżeni do winy nie przyznali się.

Po złożeniu przysięgi pierwszy zeznawał poszkodowany Czerwik, który opowiada cały przebieg rabunku i pozna-je w Jędrzejewskim sprawcę napadu. Gdy oddajemy numer na maszynę przesłuchanie świadków trwa nadal.

Ogłoszenie wyroku spodziewane dziś, we czwartek późnym wieczorem.

Najświeższe wiadomości

Gen. Le Rond pozostaje.

PARYŻ, 18.8 tel. wł.—„Excelsior” podaje, że jest upoważniony do formalnego zaprzeczenia pogłoskom, pochodzącym ze źródeł niemieckich, jakoby gen. Le Rond, przewodniczący międzysojuszniczej komisji w Opolu, zamierzał pójść do dy-misji.

Fałszywe pogłoski o układzie polsko-francuskim.

RZYM, 18.8 tel. wł.—Ambasador francuski w Rzymie **dementuje urzędowo pogłoskę o układzie francusko-polskim** w kwestji G. Śląska.

Sowieci nie chodzą o dobro ludu.

RYGA, 18.8 tel. wł.—Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że zerwanie rokowań między St. Zjedn. a sowiecami w sprawie pomocy dla głodnych Rosji nastąpiło z tego powodu, że Rada komisarzy ludowych odrzuciła żądanie Hoovera, by żywność amerykańską rozdzielać wyłącznie pomiędzy głodnych, a nie pomiędzy czerwoną armję.

Briand weźmie udział w konferencji waszyngtońskiej.

WIEDEN, 18.8 tel. wł.—Agencja Havasa donosi, że Briand weźmie udział osobliście udział w konferencji waszyngtońskiej.

Zgon małżonki Naczelnika Państwa.

KRAKOW, 18.8. (Tel. wł.) Wczoraj zmarła w naszym mieście, w szpitalu załogi Marja z Billewiczów Piłsudska, żona Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. S. p. Piłsudska, złożona była chorobą od miesiąca, w ostatnich dniach nastąpiło u chorej zapalenie płuc i znaczne osłabienie serca. W dniu wczorajszym silny atak sercowy położył ostatecznie kres Jej życiu.

Wojska niemieckie na G. Śląsk.

BYTOM, 18.8. „Rothe Fahne” donosi o gorączkowym zbrojeniu się Orge-schu, który ma natychmiast wystąpić, gdy by decyzja Rady Ligi była niekorzystna dla Niemiec. Przez Halle przejeżdża Reichs-wehra na Górny Śląsk. Na granicy wschodniej i północnej Prus Wschodnich są liczne magazyny z amunicją. W Meklen-burgu Orzech otrzymał rozkaz mobilizacy-jny do wyjazdu na G. Śląsk.

Zdaleka i zbliska.

— Aresztowanie uzbrojonych przemytników.

Straż graniczna w Sosnowcu aresztowała podczas usiłowania przejścia granicy dwóch młodych mężczyzn w wieku lat 21—22. Przy aresztowanych znaleziono ukryty karabin syst. „Mauser” obciety, oraz 14 naboju ostrych. Znalaziono przy nich również fałszywe dokumenty. Podczas śledztwa oświadczyli, że jeden z nich nazywa się Prymus Józef, pochodzi z kieleckiego, drugi zaś Tomasz Keller, z Górnego Śląska. Ciągła na nich zarzuty napadów na posterunki i ostrzeliwanie tychże.

— Samobójstwo paskarza.

Kartki na niewydany przez magistrat w Warszawie cukier paskarz skupowali, płacąc 20 tys. mk. za sto kartek. Tymczasem magistrat wszystkie kartki unieważnił i ogłosił, że na niewydany cukier będą wydane nowe kartki. Jeden z paskarzy, który skupił kilka tysięcy kartek, obecnie bezwartościowych, powiesił się z rozpacz.

— Powrót pierwszego dzwonu do Polski.

Mieszkańcy wsi Stoczka w pow. lubartowskim dowiedzieli się, że dzwon zabrany im przez Niemców w czasie wojny, znajduje się w Kobryniu. Udali się tam i odebrali go przy pomocy wojska i dwóch oficerów. Powrót dzwonu był dla Stoczki uroczystym świętem. Niewal wszyscy mieszkańcy wiosek oko-

licznych wyruszyli na jego powitanie. Na wspaniale urządzone rusztowaniu, na wozie ubranym w kwiaty, zaprzężonym w trzy pary koni, prowadzone przez małego pacholęta przybrane wstęgami, w asyście strażaków, spoczął dzwon. Dziewczęta ustrojone w biel, młodzież szkolna, stowarzyszenia młodzieży wiejskiej i t. d., wszystko to, prowadziło dzwon, dwaj zaś wieśniacy, odświętnie ubrani, od czasu do czasu poruszali sercem dzwonu, by wydawał spżówę dźwięki na powitanie wszystkich. Po sprowadzeniu dzwonu odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościełku.

Rozmaitości.

(—) Też powód.

Słynny pogrzebowy marsz Szopena zakazany jest w marynarce angielskiej. Powodem tego szczególnego zakazu ma być — jak opowiada paryski „Excelsior” — okoliczność następująca. Przed laty, na pewnym angielskim okręcie wojennym, załoga uknuła spisek przeciwko oficerom. Sygnałem do wybuchu buntu miało być zaniecenie przez przywódców spisku pierwszych taktów szopenowskiego marszu pogrzebowego. Spisek ujawniono, bunt nie doszedł do skutku, ale wydano zakaz grania, nucięcia lub gwizdania słynnego marszu i zakaz ten pozostał dotychczas w mocy.

Rzeźnioy.

— Z mego nowego terminatora jestem bardzo zadowolony, dwa razy był obecny przy wyrobie kiełbasy...
— No i już się nauczył?
— Nie, ale już mu się przy tem słabo nie robi.



Fabryka papy dachowej M. Bema ul. Olsztyńska № 1

(przedmieście Zawodzie, w byłej kwasalni) poleca w najlepszym gatunku: **papę dachową, smołę z węgla kamiennego etc.**

Kursy Buchalteryjne

E. Zalcmanówny

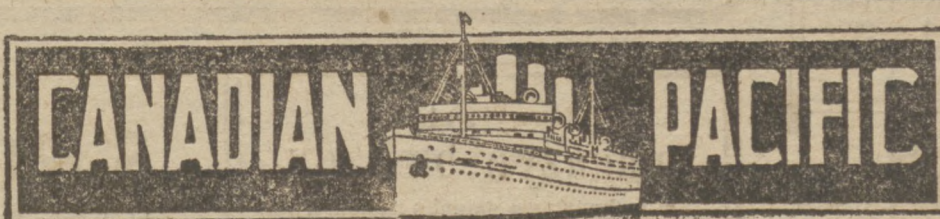
przyjmują zapisy codziennie od godz. 2 — 4 po południu.

ulica Dąbrowskiego Nr. 7, II-ie piętro nawprost bramy.

Poszukuję

lekarke - dentystkę

zgłoszenia do Red. „Kurjera” pod W. Z.



CANADIAN PACIFIC — Zegluga Morska

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i St. Zjednocz. Ameryki Północnej.

Szybkie duże okręty, dobra i obfita żywność, obszerne pomieszczenia najnowsze urządzenia, jak: telegraf bez drutu, sygnalizacja okrętowa i t.d.

Cena przejazdu z Warszawy do Quebec dla pasażerów do Kanady III klasą 152 dol.

Cena przejazdu z Warszawy do Quebec dla pasażerów do St. Zjedn. Ameryki Półn. 160 dol.

Ceny przejazdu do wszystkich miejscowości w Kanadzie i St. Zjedn. Ameryki Półn. podajemy na żądanie.

Wszyscy pasażerowie III kl. lądują w Quebec.

Pasażerowie udający się do KANADY: rolnicy służba domowa, żony do mężów i dzieci do rodziców są zwolniani od okazywania potrzebnej przy lądowaniu gotówki. Pasażerowie, którzy udają się do ST. ZJED, przez Kanadę są również wolni od kanadyjskich przepisów pieniężnych

Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych

Biuro Warszawskie, Marszałkowska 117 — tel. 231-46. Adr. GACANPAC.

Filje: Lwów ul. Grodecka 93. Kraków ul. Lubicz 3.

Teatr „ODEON”

UWAGA! Wejście dla młodzieży — dozwolone.

Ostatni seans o godzinie 10-ej wieczorem.

Tylko 3 dni!

Program od czwartku 18-go do soboty
20-go sierpnia 1921 roku.

„COWBOY i MODYSTKA”

Znakomity dramat z życia amerykańskiego, w 5-ciu aktach. W roli głównej: **MARGERY WILSON.**Nad program: **Przegląd Wszechświatowy** Ilustracja chwili bieżącej na całym świecie.

Teatr Paryski

ul. Panny Marii Nr. 19.

Program:

od piątku 19-go do
poniedziałku 22-go
Sierpnia 1921 roku
włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

II-a SERJA obrazu **TAJEMNICA KORONY** i dokończenie p. t.

„RYCERZE ZŁOTEGO MIECZA”

Dramat w 6-ciu aktach na tle prawdziwego wydarzenia w jednym z państw niemieckich.

ANONS: w następną zmianę programu demonstrowany będzie
obraz z życia rosyjskiego według powieści **Newskiego** p. t.„**WANDA KARENINA**”.

PRZETCHOWO, MŁYNY I TARTAKI Tow. Akc.

Stac. PRZETCHOWO, pow. ŚWIECIE, POMORZE.

Największe młyny na Pomorzu, polecają w ładunkach wagonowych

MAKĘ ŻYTNIA I PSZENNA

Na żądanie służymy spróbkowaniami ofertami.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego Nr. 4

CHOROBY
skórne i wenerycznePrzyjmuje do 10-ej rano i od
3—7 p.p. w niedzielę i święta
od 8—11 rano.

Dla Rodaków

z Ameryki, Westfalji, Nadrenji

Poszukujemy domów, placów, majątków, folwarków, młynów, gospodarstw rolnych, sklepów, cukierni, restauracji i t.p.
interesów handl. i przem. Również spółników do interesów.Biuro „**RENOMA**” ul. Kościuszki Nr. 11, róg Alei
A. Otrąbek i J. Tucholski.

KURSY HANDLOWE

R. SZUMACHEROWEJ

zawiadamiają że zapisy kandydatów (tek) już się rozpoczęły.

Kancelaria Kursów mieści się tymczasowo przy ulicy Dąbrowskiego
(Szkolna) Nr. 5-a, front II piętro.Nowy Polski
magazyn bielizny

w wykwintnym gatunku i galanterji

pod firmą „**TEOFILA**” II Aleja
Nr. 41.

3 piętro front.

Wielki wybór

kurtów, wełny, oraz towarów
bawełnianych poleca znana
firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dla pp. urzędników,
biurowców i robotni-
ków usługa.

Pod firmą

„SPÓJNIA”

ul. Wieluńska Nr. 8, I sze piętro front
została otwarta nowa sprzedaż różnych towa-
rów podszewki, płótna, barchany, etaminy, ba-
tysty, kretony, koldry, korthy na ubrania męskie
i t. p.

CENY KONKURENCYJNE

Popierające nowo powstałą firmę katolicką.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marii t. j. II Aleja

Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

p o w r ó c i ł

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł

Panie od 12—1 w poł.

Nie przepłacajcie

terańszyszym kupcom wojennym, gdyż po
znaczenie niższych cenach każdy nabyć
może w znanej konkurencyjnej firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny,
bostony, korthy, cejgi, kapy, obuski i fi-
ranki, oraz różne inne towary.Natychmiast potrzebny (a)
biegle piszący (a)
na maszynie,z dobrą znajomością franou-
skiego.Warunki bardzo dobre. Oferty uprasza
się składać do Redakcji „Kurjera Cze-
stochowskiego dla „L. C.”.

Do sprzedania

domy, ma-
jątki ziem-
skie, restauracje i sklepy. Wiadomość Kow-
ki II Aleja Nr. 26.Sklep spożywczy do sprzedania ulica
Krakowska 25.Polka pragnie pobierać lekcji francu-
skiego wzamian za polski. Ofer-
ty dla „Młodej”.Bazar Komisowy dla Inteligencji Ko-
ściuszki 13, oraz pracownia bie-
lizny i kapeluszy damskich, poleca najśwież-
sze modele tychże na sezon jesienny.Orkiestra smyczkowa dosko-
nale zgrana przyjmuje
zamówienia: na teatralne przedstawienia, bale,
wesela, majówki i t. p. Bliższych informacji
udziela Redakcja „Kurjera”.LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski

I Aleja 8

p o w r ó c i ł

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz